Nr. 32. Kraków, Środa 10 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 9 lutego.

Złączone komitety centralne, na wschodnią i zachodnią Galicyę, wydały odezwę wyborczą, nawołującą w imię patryotyzmu do wyboru takich kandydatów, którzy uznają solidarność Koła polskiego, jako reprezentacyi narodowej. Komitet centralny wygłosił przy tej sposobności kilka postulatów, które, zapewne wbrew jego intencyom, zwracają się przeciwko dotychczasowej solidarności i konserwatywnej klice.

Tak np. czytamy w tej odezwie, że w parlamencie „działać, wnioski stawiać, głosować winien tylko Polak, a nie szlachcic, chłop lub mieszczanin, nie demokrata, radykał lub konserwatysta“. Dlaczegóż nie trzymano się dotąd tej pięknie brzmiącej maksymy? Czy członkowie Koła, składający hołd Aleksandrowi III, działali jako Polacy, czy jako politycy konserwatywnego, rządowego znaku? Czy tym samym posłom polskość nakazywała głosować przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego? Czy członkowie Koła popierali stan oblężenia w Pradze jako Polacy, czy jako frakcya rządowa, konserwatywno-reakcyjna? Cóż to mówić, — większość konserwatywna poselstwa naszego dokładała wszelkich sił, aby na zewnątrz objawiająca się opinia jego nie była wyrazem zasad politycznych. przez naród polski wyznawanych.

Naród polski jest zwolennikiem zasad wolności ludów, bo za nią krew przelewał: dąży on do wyrównania praw obywatelskich, do uświadomienia szerokich sfer społecznych, do zapewnienia im wolności słowa i zgromadzeń i t. d.

Czy poselstwo nasze ma prawo twierdzić dzisiaj, że „działało, stawiało wnioski i głosowało w Izbie“ jako stronnictwo polskie, gdy popierało zasady wręcz przeciwne powyższym naszym narodowym aspiracyom? Więc jakże to pogodzić z dalszem żądaniem komitetu centralnego, abyśmy wybierali posłów do solidarnego Koła polskiego, nie będącego wyrazem jednego politycznego stronnictwa *(sic!)*, lecz tylko reprezentacyą narodową“. A czemże dotąd było Koło polskie na zewnątrz, jeżli nie reprezentacyą jednego, bo konserwatywnego stronnictwa? Jeżeli Koło chciało na prawdę być w przyszłości reprezentacyą narodową, to powinno było zreformować statut w duchu potrzeb narodowych, to znaczy, zapewnić w niem udział i wolność przekonań każdemu narodowemu, polskiemu stronnictwu.

Tymczasem Koło polskie nie uczyniło tego pomimo nawoływań posłów demokratycznych, pomimo uzasadnionych żądań niezależnej prasy, — i przez to właśnie udowodniło, że jak dotąd było tylko reprezentacyą jednego stronnictwa, stojącego bardzo często w jawnej i gorącej sprzeczności z narodowemi zasadami większości naszego społeczeństwa, tak nadal czem innem być nie chce i do tychczasowego stanowiska zmienić nie zamierza.

My w zasadzie niczego więcej nie chcemy, nad tak pojmowaną solidarność, jak żąda jej odezwa połączonych komitetów centralnych; stwierdzamy tylko, że potrzeba tak pojętej solidarności jest aktem oskarżenia dotychczasowej większości Koła polskiego, która tak jej nie pojmowała dotąd. Równocześnie zaś zachodzi obawa, że, gdyby konserwatyści znowu znaleźli się w Kole polskiem w większości, to powtórzy się to, co było dotąd: Koło polskie nie będzie reprezentacyą narodową, w politycznem tego słowa znaczeniu, lecz pozostanie nadal wyrazem jednego, konserwatywnego stronnictwa.

Z odezwy tej przebija promyk nadziei, że Koło polskie może zmienić statut, gdyż do tego „służy mu prawo“, „o ile przez to nie ucierpi należyte występowanie członków Koła na zewnątrz“. Naszem zdaniem jednak, jeżeli komitet centralny chciał skutecznie bronić zasady solidarności, to powinien był z całą stanowczością potrzebę tej reformy zaznaczyć, — bo bez niej absolutnie niemożliwem jest, aby reprezentacya nasza w parlamencie wiedeńskim była tem, czem pragnie ją mieć komitet centralny w swej odezwie. Po prostu komitet nie daje nam gwarancyi, że Koło polskie przestanie być, jako solidarna reprezentacya nasza, tem, czem było dotąd, a będzie tem, czem ją chce mieć komitet i czem my także pragniemy je widzieć: reprezentacyą narodową, przedstawicielstwem wszystkich, szczerze narodowych przekonań, bez względu na ich polityczne odcienia.

Anglia przeciwko Rosyi i Francyi.

(Kwestya egipska).

W parlamencie angielskim toczyła się w tych dniach rozprawa w kwestyi ekspedycyi dongolskiej i okupacyi Egiptu, zawierająca nader ważne i doniosłe pod względem politycznym momenta; Anglia bowiem zajęła stanowisko wyzywające wobec Rosyi i Francyi, i wyraźnie porzuciła dotychczasową swą umiarkowaną postawę w kwestyi egipskiej.

Jak wiadomo, koszta ekspedycyi dongolskiej, przedsięwziętej z inicyatywy Anglii, pokryte zostały z funduszu rezerwowego, zostającego pod zarządem komisyi długu egipskiego, za zgodą Anglii i mocarstw, należących do trójprzymierza. Otóż Francya i Rosya zaprotestowały przeciwko temu i wytoczyły sprawę przed trybunał mięszany. Trybunał przyznał im racyę, że do naruszenia funduszu rezerwowego potrzebną była jednomyślna zgoda mocarstw reprezentowanych w komisyi długu, a więc uchwała komisyi była nielegalną. Skutkiem tego trybunał skazał rząd egipski na zwrot zaczerpniętej kwoty wraz z procentami.

Otóż rząd angielski, jako sprawca ekspedycyi dongolskiej, zażądał od parlamentu kredytu w kwocie 798.000 funtów dla udzielenia pożyczki Egiptowi na zwrot sumy, zaczerpniętej z funduszu rezerwowego.

Motywując swój wniosek, kanclerz skarbu Hicks-Beach krytykował wyrok trybunału mięszanego, jako nieuzasadniony, i odmówił trybunałowi kompetencyi w sprawie, zadecydowanej przez komisyę międzynarodową. „Kiedy w przyszłym roku — mówił Hicks-Beach — znowu podniesioną zostanie kwestya dwóch mocarstw reprezentowanych w komisyi, wówczas musi się wywiązać poważny spór, aby trybunał nie przywłaszczał sobie władzy i kompetencyi, powierzonej przez mocarstwa innej instytucyi. Obecnie nie pozostaje Egiptowi nic innego, jak tylko zwrócić żądaną sumę z procentami, a Anglii nie pozostaje nic innego, jak sumę tę zaliczyć Egiptowi“.

Rząd więc angielski zawarł z rządem egipskim ugodę, na mocy której przyznaje Egiptowi pożyczkę, płatną ratami. Procenta od pożyczki, według stopy $2^3/_4$ %, mają być wypłacane z rachunków bieżących, a co do spłaty rat amortyzacyjnych, oba rządy mają się od czasu do czasu porozumiewać, czy Egipt jest w stanie ratę upłacić.

Plan rządu angielskiego jest nader podstępny. Egipt nie będzie w stanie zwrócić $9^1/_2$ milionów guldenów pożyczki. Anglia nie będzie na to nastawała, ale, będąc wierzycielką Egiptu, znajdzie w tem pretekst do przedłużania okupacyi.

Minister Hicks-Beach z dziwną otwartością przyznał się do tych zamiarów. Egipt nie daje nam pozytywnej rękojmi; ale mamy słowo Egiptu i słowu temu ufamy; a zresztą Egipt jest przez nas okupowany i w razie potrzeby możemy okupacyę przedłużyć. Kwestya ta oddawna już dojrzała i powinna wyjść z dziedziny abstrakcyi, skutkiem całego szeregu wypadków. Od chwili okupacyi do dziś dnia Anglia nie była w stanie z honorem i bez straty dla siebie znieść okupacyę. A główną przyczyną przedłużenia okupacyi było to, że Francya nie pozostawiła Anglii wolnej ręki w Egipcie“.

— Z jakiejże racyi miała to uczynić? — zawołał Labouchère, przerywając wywody ministra.

Minister przypomniał, że Francya nie chciała działać w Egipcie solidarnie z Anglią i zamiast przyłączyć się do akcyi angielskiej, pozostawiła Anglii wyłączną odpowiedzialność za bezpieczeństwo Egiptu.

W dalszych swych wywodach, uzasadniając przedłużanie okupacyi, minister nadmienił, iż nie pojmuje, że „ci sami, którzy nie przyznają Egiptowi prawa do korzystania z funduszów rezerwowych celem odzyskania własnej prowincyi, mogą twierdzić, że Egipt może być już samodzielnym i potrafi się obejść bez Anglii“.

Zręczny ten i prowokacyjny zwrot wywołał oklaski ze strony konserwatystów i protesty opozycyi. Morley, Dilke i inni członkowie opozycyi silnie atakowali rząd, zarzucając mu, że nierozumnie drażni i prowokuje mocarstwa przeciwnego obozu, i wywoławszy niedorzeczną i niepotrzebną ekspedycyę dongolską, nie ma nawet odwagi ponieść za nią materyalnej odpowiedzialności; a przywódca opozycyi Harcourt wręcz oświadczył, że głosować będzie przeciw żądanemu kredytowi, by w ten sposób zaprotestować przeciwko wyzywającej polityce rządu.

Rząd jednakże nie onieśmielił się temi protestami i jasno postawił swój plan, oświadczając zarazem, że wkrótce wystąpi z nowemi żądaniami, gdyż ekspedycya sudańska ma być dalej prowadzona — nie wymienił dokąd, ale dał do zrozumienia, że choćby i do Chartumu.

Co powie na to wszystko Rosya i Francya? Oba te mocarstwa wystosowały urzędowe zapytanie do rządu egipskiego, czy istotnie przyjmie zaliczkę od Anglii, i otrzymały w odpowiedzi tylko potwierdzenie tego, o czem mówił Hicks-Beach w parlamencie. We francuskiej Izbie deputowanych niebawem ma być wniesiona interpelacya w kwestyi egipskiej, a prasa rosyjska oczywiście także nie pominie milczeniem wywodów angielskiego kanclerza skarbu. Cała zresztą prasa europejska przywiązuje wielkie znaczenie do tych wywodów, zapowiadających nową postawę rządu angielskiego, która wprowadza do sytuacyi międzynarodowej nowy czynnik zaniepokojenia.

Prawo wyborcze dla kobiet.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Londyn, 4 lutego.

Najważniejszym wypadkiem — przynajmniej co do rozgłosu – jest wczorajsza uchwała Izby gmin, aby przejść do drugiego czytania wniosku o nadanie kobietom prawa wyborczego. Uchwała przeszła większością 71 głosów na 385 posłów, biorących udział w dyskusyi. Jakkolwiek większość ta jest poważna, trzeba zaznaczyć brak 300 blisko posłów. Innemi słowy większość wczorajsza może zniknąć lub stopnieć, gdy przyjdzie wniosek o „czytanie w komisyi“. Musimy zresztą zaznaczyć, że w 1870, oraz w 1886 r. zapadły uchwały, aby przystąpić do drugiego czytania projektu prawa wyborczego dla kobiet i to większościami 33, a względnie 57 głosów; uchwały te wszakże nie miały żadnych pozytywnych rezultatów. Taki sam obrót weźmie kwestya kobieca i w obecnej sesyi parlamentarnej; wniosek albo upadnie przy czytaniu w komisyi, albo też ugrzęźnie w niej i nie ujrzy światła dziennego. Rozprawy wczorajsze były skromne, bardzo skromne. Ze zwolenników prawa przemawiali tak zwani „rycerze“, — o krótkim niestety rozumie; z przeciwników przemawiał poseł Labouchere, dowcipny kandydat na tekę ministra poczt, cieszący się wielką popularnością wśród amatorów polityki cyrkowej. Większość, która przyjęła projekt, składa się z zachowawców, wśród których wymienimy Artura Balfoura, oraz ze skrajnej lewicy. W mniejszości widnieją luminarze liberalnych unionistów, oraz pierwsze szeregi partyi liberalnej.

Kwestya prawa wyborczego dla kobiet po raz pierwszy była wniesioną w angielskim parlamencie w 1867 roku na wniosek John Stuarta Mill'a. Wówczas John Bright głosował za wnioskiem, „z miłości dla Milla“ — jak potem tłómaczył swe głosowanie w 1876 rokn. Labouchere w 1876 roku również z miłosci dla kogoś innego głosował za wnioskiem, podczas gdy w 1896 głosował przeciw. Trudno nazwać te motywa poważnemi. Sir Harcourt był jedynym z przeciwników, który zaznaczył istotną sytuacyę, a mianowicie, że kwestya nie jest poważnie traktowana. Z punktu widzenia politycznego obecny wniosek nadałby prawo wyborcze 500.000 przedstawicielek płci pięknej, gdyż, jak wiadomo, angielskie prawo wyborcze opiera się na cenzusie majątkowym, tj. na własności zupełnej lub też kontraktowej domu mieszkalnego (względnie mieszkania).

Nadanie kobietom, posiadającym samodzielną własność lub mieszkanie, prawa głosowania nietylko nie nadwerężyłoby konstytucyi, ale owszem utrudniłoby przeprowadzenie ryczałtowego prawa głosowania powszechnego, prawa, które podkopałoby istotę dzisiejszego parlamentaryzmu w Anglii. Powszechne głosowanie byłoby w Anglii przedewszystkiem narzędziem w rękach reakcyi. To nam tłómaczy, dlaczego zarówno Torysi, jak i skrajni radykali (Karol Dilke), będący mężami stanu i w zasadzie przychylni powszechnemu głosowaniu, są dziś za prawem wyborczem dla kobiet, opartem na dzisiejszym cenzusie.

Każda reforma wyborcza, która utrudnia ryczałtowe przeprowadzenie prawa o powszechnem głosowaniu, jest pożądaną dla wszystkich tych polityków angielskich, którzy, wierząc w przyszłość demokracyi, obawiają się wszakże oddać z mozołem zdobyty parlamentaryzm na łaskę żywiołów, podatnych demagogii zarówno białej jak i czerwonej — stosownie do charakteru chwilowego przesilenia, jakie każde społeczeństwo przebyć musi od czasu do czasu.

Czytelnik *Nowej Reformy* z tych uwag zrozumie przyczyny, dla których kwestya prawa wyborczego dla kobiet w Anglii ma z jednej strony poparcie takich przedstawicieli radykalizmu, jakim jest Karol Dilke, a z drugiej zachowawczych mężów stanu, jak Artur Balfour i margrabia Salisbury. Pozwoliłem sobie uwagi te zamieścić w korespondencyi, gdyż prasa polska traktuje sprawę kobiecą w Anglii wyłącznie z faktycznego stanowiska, a nie z ogólno-politycznego.

W. N.

Gustaw Eim.

Gustaw Eim umarł — jak doniosły wczorajsze telegramy — we Florencyi. Ze zmarłym zszedł do grobu jeden z najsympatyczniejszych posłów młodoczeskich, dzielny publicysta i gorący patryota. Eim urodził się w r. 1849 w Stali przy Rokiczanach w Czechach. Ukończywszy gimnazyum w Pilźnie, poświęcił się studyom prawniczym i filozoficznym. Po ich ukończeniu w r. 870 wstąpił do redakcyi dziennika *Politik*, pracował potem przy piśmie *Pokrok,* następnie prowadził przez dwa lata redakcyę dziennika *Ceské Noviny.* Od r. 1873 pracował w młodoczeskim organie *Narodni Listy* zrazu w Pradze, jako stały współredaktor, od r. 1879 w Wiedniu, jako korespondent tego dziennika. — W latach siedmdziesiątych, w czasach, w których Staroczesi oddzielnemi od Młodoczechów iść poczęli drogami, zaczął zwalczać politykę abstynencyjną w sejmie czeskim i był za obesłaniem Rady państwa przez wyborców czeskich. Z Wiednia przysyłał korespondencye, które przedstawiając sytuacyę polityczną, rozchwytywane były przez czytelników *Narodnich Listów.* Artykuły te, pisane znakomicie, zabarwione silnie ironią i zdradzające wysoko wykształcony zmysł krytyczny i obserwacyjny autora, uczyniły go tak popularnym, że po upadku Staroczechów w r. 1891 wyszedł z urny wyborczej posłem do parlamentu. Wybrany z dwóch okręgów: Königraetz i Litomierzyce, Eim wybrał te ostatnie i posłował z tego okręgu.

W parlamencie nie często przemawiał, lecz gdy mówił, słuchała go Izba cała. Pamiętne są jego przemówienia za zniesieniem stanu wyjątkowego w Pradze, w kwestyi regulacyi waluty, o wolności prasy i t. d., — a wszystkie okazywały nadzwyczajną znajomość rzeczy i oryginalność zapatrywań autora. Wspaniałym opracowane stylem, tryskające dowcipem i gryzącą ironią, były to prawdziwe dzieła krasomówczej sztuki. Jako członek delegacyj wspólnych wystąpił także z kilkoma znakomitemi mowami, że wspomnimy tu tylko jego przemówienie o polityce zagranicznej i w sprawie dostaw dla armii. Obok Havlicka uchodził zmarły za najlepszego publicystę czeskiego i ogłosił wiele prac politycznych. Najpoczestniejsze między niemi miejsca zajmują monografie: „O politycznem i duchowem życiu narodu czeskiego w bieżącem stuleciu“, „O stosunku Słowian w Austryi do trójprzymierza“ i „Lud czeski a szlachta feudalna“.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 9 lutego.

Mamy więc w Krakowie dwóch zdeklarowanych kandydatów na kuryę piątą. Partya socyalno-demokratyczna zgłosiła i popiera od dłuższego czasu kandydaturę p. Ignacego Daszyńskiego, stronnictwo ludowe zatwierdziło na onegdajszem zgromadzeniu delegatów kandydaturę dra Szczepana Mikołajskiego, z zawodu lekarza, znanego działacza ludowego.

Mowa onegdajsza dra Mikołajskiego odznaczała się wielkiem umiarkowaniem, a skierowaną była głównie przeciw socyalnym demokratom, którzy usiłowali rozbić zgromadzenie. Dr. Mikołajski nie wyczerpał wprawdzie w swej mowie wszystkich postulatów stronnictwa; poza

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

12 (Ciąg dalszy)

Szaja zawsze bywał tam, gdzie przypuszczał, iż będzie Bucholc, jego największy współzawodnik w królestwie bawełnianem, największy fabrykant łódzki i do tego osobisty nieprzyjaciel.

Zagrodził drogę Borowieckiemu, który uchylając kapelusza, chciał przejść dalej.

— Witam pana. Nie ma dzisiaj Hermana, dlaczego? — zapytał ohydną polszczyzną.

— Nie wiem — odparł krótko, bo nie cierpiał Szai, jak go nie cierpiała cała nieżydowska Łódź.

— Żegnam pana — rzucił sucho i pogardliwie Szaja.

Borowiecki nic nie odpowiedział i poszedł na pierwsze piętro, do jednej z lóż, w której był cały bukiet kobiet, pomiędzy któremi zastał Moryca i Horna.

W loży było nadzwyczaj wesoło i bardzo ciasno.

— Nasza mała ślicznie gra, prawda panie Borowiecki?

— Tak i bardzo żałuję, że nie zaopatrzyłem się w bukiet.

— My go mamy, podadzą jej po drugiej sztuce.

— Że jest ciasno bezemnie i wesoło bezemnie, że panie mają już asystę — wychodzę.

— Zostań pan z nami, będzie jeszcze weselej — prosiła go jedna z kobiet, w liliowej sukni, z liliową twarzą i z liliowemi oczami.

— Weselej to pewnie nie, ale że ciaśniej, to z pewnością — zawołał Moryc.

— To wyjdź, będzie zaraz więcej miejsca.

— Żebym mógł iść do loży Müllerów, tobym wyszedł.

— Mogę ci to ułatwić.

— Ja wychodzę i zaraz zrobi się więcej miejsca — zawołał Horn, ale pochwyciwszy proszące spojrzenie młodej dziewczyny, siedzącej na froncie loży, pozostał.

— Wie pani, panno Maryo, ile się taksuje panna Müller? Piećdziesiąt tysięcy rubli rocznie!

— Mocna panna! Jabym się puścił na ten interes — szepnął Moryc.

— Przysuń się pan bliżej, to coś opowiem — szepnęła liliowa i pochyliła nisko głowę, tak, że jej ciemne, puszyste włosy, dotykały skroni nachylonego do niej Borowieckiego. Zasłoniła się wachlarzem i szeptała mu długo do ucha.

— Nie spiskujcie! — zawołała najstarsza w loży, zupełnie w stylu barocco, piękna, czterdziestokilkoletnia kobieta, o cerze olśniewającej, siwych zupełnie włosach, nadzwyczaj obfitych, czarnych oczach i brwiach i o majestatycznej, imponującej postaci, która przewodniczyła całej loży.

— Pani Stefania opowiadała mi ciekawe szczegóły o tej nowej baronowej.

— No, nie powtórzyłaby tego przy wszystkich — szepnęła Barocowa.

— Panna Mada Müller raczy nas lornetować, o!

— Wygląda dzisiaj jak młoda, tłuściutka, oskubana z piórek gęś, okręcona w nać pietruszki.

— Pani Stefania udaje dzisiaj złośliwą — szepnął Horn.

— Albo tamta, Szajówna, cały magazyn jubilerski ma na sobie.

— Przecież stać ją nawet na dwa sklepy jubilerskie — wtrącił Moryc, wpakował binokle na nos i patrzył na dół, w lożę Mendelsohnów, gdzie siedziały z ojcem dwie jego najmłodsze córki, ubrane z niesłychanym przepychem.

— Któraż to kulawa?

— Róża, ta po lewej stronie, ruda.

— Wczoraj była u mnie w sklepie, przerzuciła wszystko, nic nie kupiła i poszła, ale miałam czas się jej przyjrzeć; jest zupełnie brzydka — mówiła pani Stefania.

— Ona jest prześliczną, ona jest anioł, co to anioł, ona jest cztery, albo piętnaście aniołów — wykrzykiwał Moryc, przedrzeźniając starego Szaję.

— Do widzenia paniom, chodź, Moryc, pan von Horn zostanie przy paniach.

— Może panowie przyjdą do nas na herbatę po teatrze? — prosiła wszystkich liliowa, patrząc na Borowieckiego.

— Dziękuję bardzo, ale przyjdę jutro, dzisiaj nie mogę.

— Czy jesteś pan zamówiony do Müllerów?— szepnęła trochę cierpko.

— Do Grand Hotelu. Dzisiaj sobota, przyjeżdża Kurowski, jak zwykle, a ja mam z nim do obgadania niesłychanie ważne rzeczy.

— To załatw się pan z nim w teatrze, musi przecież być.

— On przecież nie bywa w teatrze, nie zna go pani?

Ukłonił się i wyszedł, przeprowadzany dziwnem spojrzeniem pani Stefanii.

Akt dosyć dawno się już ciągnął, więc przesuwał się do swojego miejsca i siadł, ale nie słuchał, bo naokoło szeptano coś nader tajemniczo.

Zdziwił wszystkich fakt, że w czasie sztuki wywołano z loży Knolla, zięcia Bucholca, który siedział samotnie w loży, na wprost Zukerów, a potem, że wyniósł się z teatru cichaczem Grosglik, największy bankier łódzki. Przyniósł mu urzędnik jego depeszę, z którą poleciał do Szai. Szczegóły te, podawane sobie szeptem, obleciały niby błyskawica teatr i wzbudziły jakiś ciemny, niewytłómaczony niepokój w przedstawicielach różnych firm.

— Co się stało? — zapytywano, nie znajdując odpowiedzi na razie.

Kobiety słuchały sztuki, ale większość mężczyzn z parteru i z loży przypatrywała się z niepokojem królom i królikom łódzkim. Mendelsohn siedział zgarbiony, z okularami na czole, gładził chwilami brodę wspaniałym ruchem i szczerze zdawał się być pochłonięty przedstawieniem. Knoll, wszechpotężny Knoll, zięć i następca Bucholca, także słuchał z uwagą. Müller istotnie musiał nie wiedzieć o niczem, bo śmiał się na całe gardło z dowcipów, mówionych na scenie, śmiał się tak rzewnie, że chwilami Mada szeptała cicho:

— Papo, tak nie można.

— Zapłaciłem, to się bawię — rzucał jej w odpowiedzi i istotnie bawił się zupełnie.

Zuker zniknął, w loży siedziała samotnie Lucy i znowu patrzyła na Borowieckiego.

Mniejsi potentaci i przedstawiciele takich firm jak: Ende Grinszpan, Wolkman, Bauvecel, Fitze, Bibersztein, Pinczowski, Prusak, Stojowsky, kręcili się na swoich miejscach coraz niespokojniej, szepty przelatywały z końca w koniec teatru, co chwila ktoś się wysuwał i nie powracał. Oczy badały naokoło, na ustach tkwiły zapytania, niepokój wszystkimi owładał coraz silniejszy, a nikt nie umiał sobie wytłómaczyć, dlaczego, chociaż wszyscy byli pewni, że się coś stało ważnego.

(C. d. n.)

sferą poruszonych w niej spraw pozostało wiele, co do których radzibyśmy dokładniejsze usłyszeć deklaracye. Nie można jednak z tego robić zarzutu drowi Mikołajskiemu, zważywszy, że właściwie przemawiał on na zgromadzeniu do pewnego stopnia poufnem, jako jeden z delegatów stronnictwa ludowego, wobec swoich kolegów i przyjaciół politycznych. Nie wątpimy, że dr. Mikołajski wygłosi swój program polityczny wobec szerszych sfer wyborców krakowskich, a wtedy znajdziemy sposobność do omówienia politycznych zasad tego kandydata.

Wystąpienie z krakowskiego komitetu centralnego. Prezydent miasta p. Friedlein otrzymał dzisiaj pismo następujące:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Z uwagi, że z nadesłanemi nam pismami komitetu centralnego w sprawie wyborów do Rady państwa nie w całej osnowie się zgadzamy, z uwagi dalej, że uchwalony przez komitet miejscowy tok dalszego postępowania zapatrywaniom naszym nie odpowiada, mamy zaszczyt zawiadomić, że w pracach komitetu miejscowego, zwołanego przez komitet centralny, udziału nie weźmiemy.

Z wysokim szacunkiem:

Jan Rotter, dr. *Ernest Bandrowski*, dr. *Adam Doboszyński, Przemysław Kotarski, Karol Rząca.*

Równocześnie zawiadomili pana prezydenta pp. dr. August Sokołowski i dr. Ferdynand Weigel, iż nie będą brać nadal udziału w pracach miejscowego komitetu centralnego, ponieważ pewne sfery stawiają ich kandydaturę z miasta Krakowa.

Od p. dyrektora Kolosvary'ego otrzymujemy pismo następujące:

„W mieście naszem pojawiły się pogłoski, które nawet w niektórych dziennikach miejscowych zostały zamieszczone, jakobym się miał ubiegać o mandat poselski z kuryi piątej okręgu krakowskiego, a nadto, że gdybym był wybrany, podjąłbym obowiązki poselskie i złożyłbym moje stanowisko urzędowe. Wobec tych pogłosek zniewolony jestem publicznie oświadczyć, iż o rzeczony mandat poselski wcale nie zamierzałem i nie zamierzam się ubiegać i żebym tenże, gdybym wbrew mej woli został wybranym, natychmiast złożył. Upraszając szanowną redakcyę, aby to moje oświadczenie w łamach swego pisma zamieścić zechciała, łączę wyraz pełnego szacunku i poważania:

powolny sługa: *Kolosvary*.

Partya socyalno-demokratyczna rozwinęła w niedzielę szaloną agitacyę w powiecie krakowskim i w zachodnim skrawku kraju. Dość powiedzieć, że w dniu tym odbyły się z inicyatywy tej partyi wiece ludowe w Liszkach, Krowodrzy, Płaszowie, Nowej Wsi, Kurdwanowie, Lusinie i wielu innych. Nadto w Podgórzu odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiał p. Daszyński. Na wiecach tych i zgromadzeniach zgłaszano kandydaturę p. Daszyńskiego.

Oprócz tego cały szereg zgromadzeń odbył się w powiecie bialskim, gdzie ruch wyborczy nadzwyczaj silnie jest rozwinięty.

W Kaniowie odbył się wiec przy udziale 300 włościan, na którym przemawiał p. Englisch. W Nowym Sączu z inicyatywy partyi robotniczej zawiązał się komitet przedwyborczy,

W Oświęcimie rozwiązał komisarz starostwa p. Bielecki zgromadzenie wyborców. interpretując ustawę w ten sposób, jak to uczynił komisarz starostwa bocheńskiego, mianowicie, że zgromadzenie prawyborców nie jest równoznacznem ze zgromadzeniem wyborców. Albo więc namiestnictwo nie spełniło dotąd przyrzeczenia, danego przez komisarza rządowego, hr. Łosia, w Sejmie, — albo p. Bielecki działa wbrew rozporządzeniu swej władzy.

Ze Lwowa donoszą nam pod datą 8 lutego: (:) Oficyalne, ogólne, mające bowiem proklamować kandydaturę socyalno-demokratyczną na kuryę piątą we Lwowie zgromadzenie socyalistyczne odbyło się dziś wieczorem w sali ratuszowej. Salę i galeryę zapełniało około 800 osób, a zebranie zagaił krótkiemi słowy murarz p. Zarański i zaproponował na przewodniczącego dra Diamanda, co przyjęto oklaskami. Pierwszy punkt programu stanowił temat: „Czego chcą socyalni demokraci?" Na trybunę, wśród braw i oklasków, wyszedł p. Kozakiewicz, oddawna wskazywany, a nawet przez Wiedeń zatwierdzony kandydat socyalistów ze Lwowa. W długiej przemowie, wypowiedzianej gładko i efektownie, a wyjątkowo wypowiedzianej w tonie, trzymającym się zdala od osobistych wycieczek i napaści, mowca punkt po punkcie wyłuszczał znane żądania socyalnej demokracyi.

Dwadzieścia zaledwo lat — mówił p. Kozakiewicz, — jak socyaliści zaczęli pracować w Galicyi, a stosunki ogromnie się zmieniły. Tak samo zaś mowca ma nadzieję, że za jakie drugich dwadzieścia lat socyalna demokracya zajmie takie stanowisko, iż bagnet i kolba przestaną panować, albo nawet zwrócą się w inną, niż dziś, stronę *(Huczne oklaski)*. Ci, którzy dziś mają władzę w społeczeństwie, powinni przyjść do przekonania, iż czas im ustąpić, ale, zdaje się, próżne są dla nich wszelkie przestrogi. Przyszłość dopiero przekona ich, że należy ona do ludzi z czarnemi rękami *(Huczne oklaski)*.

Następny mowca szewc, Danek, zapewniwszy, że włościaństwo żywi sympatye dla socyalnej demokracyi, wyraził zdanie, iż nie czas dziś dyskutować nad programem stronnictwa, znanym już ogółowi. Wszystkie siły trzeba wytężyć, aby przeprowadzić swoich kandydatów. Dzień wyborów będzie dniem walki, w którym nawet robotę rzucić należy, a wykonać swe prawo wyborcze. To dzień ważny, jakby dzień sądny. *(Brawa)*.

W zakończeniu mowca zaproponował na kandydata socyalnej demokracyi p. Jana Kozakiewicza *(Długotrwałe oklaski.)* i zamknął swą przemowę okrzykiem: „Niech żyje kandydat!", powtórzonym przez obecnych, poczem zebrani, powstawszy z miejsc, odśpiewali chórem „Czerwony sztandar".

P. Kozakiewicz, znowu powitany oklaskami i wiwatami, oświadczył, że kandydaturę przyjmuje, uważa ją za obowiązek i gotów jest odpowiadać na interpelacye.

P. Kiciński zapytywał, jakie stanowisko kandydat zamierza zająć w parlamencie wobec ucisku narodowości polskiej przez Rosyę i Prusy, a dalej, jak się zapatruje na zaborcze zakusy Węgier w sprawie o Morskie Oko.

P. Kozakiewicz zapewnił, iż zadaniem socyalistycznych posłów będzie wciągnięcie spraw zagranicznych w kompetencyę parlamentu, a nie, jak dotąd, pozostawienie ich delegacyom, a wtedy stanowisko socyalnej demokracyi jest jasne: posłowie jej muszą wystąpić przeciw uciskowi pewnych narodowości i wyznań. Co do Morskiego Oka, to mowca powiedział, że dla nas, Polaków, ważniejszem jest dbać o to, aby utrzymać narodowość, niż, choćby o tak ładny zakątek, jak Morskie Oko. — Jest to raczej spór między hr. Zamojskim a ks. Hohenlohem (?!), a wiele jest bardziej ważnych spraw narodowych, które należy wpierw załatwić, niż spór o Morskie Oko, który rozstrzygnie sąd polubowny.

P. Schleyen poruszył sprawę częstych, bezprawnych aresztowań poddanych austryackich na granicy rosyjskiej.

P. Kozakiewicz odparł, że rzecz ta będzie należała do obowiązków posłów socyalistycznych.

Po kilku jeszcze pomniejszych interpelacyach, przyczem p. Kozakiewicz miał sposobność zauważyć, że dopóki Koło polskie obraduje na dzisiejszych statutach, mowy być nie może o wstąpieniu tam, lecz do klubu socyalistycznego, — przewodniczący odroczył zebranie o godzinie 10 wieczorem wezwaniem do solidarnego głosowania i zgromadzeni rozeszli się, śpiewając ponownie „Czerwony sztandar".

Z Sejmu krajowego.

Wczorajsze nasze telegraficzne sprawozdanie z ostatniego posiedzenia sejmowego uzupełniamy następującemi szczegółami:

Wniosek nagły, zgłoszony imieniem Wydziału krajowego przez marszałka hr. Badeniego w sprawie restauracyi Wawelu, opiewa:

„Celem uczczenia jubileuszu panowania najj. pana Sejm postanawia:

1) Wybudować w Krakowie kosztem kraju, urządzić i oddać na własność skarbu wojskowego nowe budynki dla wojska, zajmującego Wawel. w tych rozmiarach, jakie potrzebne będą na jego pomieszczenie.

2) Po opróżnieniu Wawelu zwrócić się z prośbą do najj. pana. by raczył Wawel uznać za swoją siedzibę.

3) Corocznie, w miarę sił finansowych kraju, wstawiać do budżetu odpowiednią kwotę na odbudowanie Wawelu.

P. Okuniewski: *Proszu o hołos! (W Izbie poruszenie — wszyscy posłowie spieszą do ławki p. Okuniewskiego i skupiają się dokoła).*

Pos. Okuniewski zabiera głos i ze spuszczonym w dół wzrokiem począł opowiadać, że ruska część Galicyi została przyłączona do Austryi nie pod hasłem polskiem i t. p. W końcu zażądał, aby wniosek marszałka, jako nieodpowiadający życzeniom ludności ruskiej, zwrócić do Wydziału krajowego z poleceniem opracowania nowego sposobu uczczenia jubileuszu cesarskiego.

Ks. kardynał Sembratowicz zarządza głosowanie: Kto jest za nagłością wniosku, raczy powstać. Powstają wszyscy z wyjątkiem Okuniewskiego. — O. Ostapczuk waha się chwilę, ale ostatecznie nie powstaje. Podnosi się natomiast trzeci radykał ruski, poseł przemyski Nowakowski, ale pociągnięty za gunię przez Okuniewskiego, siada napowrót. Nagłość przyjęta. Ks. Sembratowicz poddaje pod głosowanie sam wniosek. Powtarza się ta sama historya. Wniosek przyjęty jednomyślnie przez całą Izbę z wyjątkiem trzech posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1895 i o preliminarzu tego funduszu na rok 1897 (sprawozdawca p. Skałkowski). Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalił Sejm sprawozdanie dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego z czynności za r. 1895 przyjąć do wiadomości i wyrazić dyrekcyi swoje uznanie. Równocześnie przyjął Sejm do wiadomości rachunki galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1895 i rachunki zatwierdził. Nadto uchwalił Sejm następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1897: w dochodach 4,890.649 złr., w wydatkach 4,429.893 złr. — nadwyżka dochodów 460.756 złr.

Przyjęto także wnioski komisyi gospodarstwa krajowego (sprawozdawca p. Brykczyński), polecające Wydziałowi krajowemu: ułatwienie zbytu bydła galicyjskiego na targowicy St. Marx w Wiedniu, nadto zdanie sprawy z usiłowań celem urządzenia targowicy na bydło w zachodniej części kraju.

W myśl wniosków komisyi gospodarstwa krajowego polecono Wydziałowi krajowemu rozważyć kwestyę założenia szkoły sadowniczo-warzywnej w południowo-wschodniej części kraju.

W sprawie tępienia myszy polnych otworzono Wydziałowi krajowemu, w myśl wniosków komisyi gospodarczej krajowej, kredyt w kwocie 4.000 złr. na pokrycie kosztów, nadto polecono Wydziałowi krajowemu wystarać się u rządu o subwencyę tej samej wysokości.

Dalej przyjęto sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o szkole lasowej we Lwowie i sprawozdanie komisyi przemysłowej (sprawozdawca p. Rotter) z „przemysłowych szkół uzupełniających". W ostatniem z tych sprawozdań zażądano od władz przemysłowych ścisłego przestrzegania przepisów o uczęszczaniu młodzieży rzemieślniczej do szkół uzupełniających. Nadto uchwalono rezolucyę Merunowicza, aby krajowa komisya przemysłowa zaopiekowała się zakładaniem szkół uzupełniających o kierunku handlowym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 lutego.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych ze względu na zapowiedzianą interpelacyę w kwestyi egipskiej. Galerye były przepełnione; loża dyplomatyczna także pełna. Obecny był i ambasador angielski. Deputowany Deloncle, uzasadniając zapytanie w sprawie znanej mowy angielskiego ministra skarbu, zaznaczył, iż mowa ta była obelgą dla Francyi i Rosyi. Hicks-Beach twierdził, wbrew obowiązującym traktatom, że jedynie Anglia odpowiedzialną jest za bezpieczeństwo Egiptu i wręcz oświadczył, że zaliczka, udzielona Egiptowi, przedłuży okupacyę. Deloncle żąda, aby minister spraw zagranicznych Hanotaux przedłożył Izbie akta, odnoszące się do ostatnich wypadków w Egipcie, przyczem powiedział, że należy raz na zawsze określić jasno prawa Francyi w Egipcie.

Minister Hanotaux w odpowiedzi wyjaśniał sprawę ze stanowiska finansowego, przyczem odczytał notę, wystosowaną przez rząd do kedywa. Co do słów, wygłoszonych w angielskiej Izbie gmin, zaznacza minister, że tego rodzaju wywody nie mogą mieć żadnego wpływu ani związku z rozwiązaniem międzynarodowych kwestyj spornych. *(Oklaski)*. Mówiono wiele o mięszanej jurysdykcyi w Egipcie, a jednak nie ugięto się przed jej wyrokiem. Obowiązkiem jest tych państw, którym Europa powierzyła kontrolę nad Egiptem, wystąpić z ostrzeżeniem, gdy rząd egipski zapuszcza się w niebezpieczne przedsięwzięcia lub popaść może w długi. Ostrzeżenie takie zostało udzielone w myśl dobrej polityki finansowej Egiptu. *(Oklaski)*. Nic się nie zmieniło w międzynarodowem położeniu i nic nie zmieni woli Francyi, która nie ścierpi ataków na prawa, przyznane międzynarodowemi układami. *(Oklaski)*. Na tem zamknięto obrady. Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Znany przywódca radykałów Leon Bourgeois wypowiedział onegdaj wielką mowę polityczną na bankiecie, jaki wydano w Paryżu na cześć nowowybranych senatorów. Mowca nie użył wprawdzie wyrazu „koncentracya", ale wezwał wszystkich szczerych republikanów do jedności, proklamując „unię republikańskich żywiołów" przeciwko wpływom reakcyjnym i klerykalnym. Dwa niebezpieczeństwa, zdaniem p. Bourgeois, grożą republice: socyalistyczny kollektywizm i reakcya klerykalna: niebezpieczeństwo ze strony klerykalizmu jest o wiele większe. Kościół zmienił taktykę: Rzym uprawia daleko sięgającą politykę, tem niebezpieczniejszą dla Francyi, że odbywa się na tle uznania przez papiestwo urządzeń republikańskich. Wszyscy więc szczerzy republikanie powinni się połączyć przeciwko wstecznym dążnościom. Jako zasadnicze punkta programu tego republikańskiego zjednoczenia stawia Bourgeois: ograniczoną rewizyę konstytucyi i powszechny podatek dochodowy. O ten program, zdaniem mowcy, toczyć się będzie najbliższa walka, z której republika powinna wyjść ostatecznie ugruntowaną i utrwaloną. Mowca bardzo serdecznie powitał obecnych na bankiecie Isamberta, Dujardin-Beaumetz'a i Peytral'a, jako reprezentantów idei zjednoczenia.

Rozruchy na Krecie.

Według sprawozdań z Kanei, panuje tam anarchia. Muzułmanie rabują domy mieszkańców chrześcijańskich, którzy schronili się na obce okręty wojenne. Twierdzą, iż generał-gubernator wydał muzułmanom broń i amunicyę pod pretekstem, że wojsko nie wystarczy do utrzymania porządku. Z drugiej strony zaś zapewniają, iż muzułmanie zmusili gubernatora do wydania broni, oblegając jego pałac.

Rozruchy przybierają także w głębi wyspy coraz większe rozmiary. Miasta Herakleion i Rethymno zwróciły się do rządu greckiego z prośbą, aby wysłał tam okręty, celem ochrony ludności chrześcijańskiej. Muzułmanie kreteńscy przedstawiają sprawę, jakoby oni byli stroną zaczepioną, przesłali bowiem telegram sułtanowi z żądaniem, aby wysłał na Kretę posiłki, celem bronienia ich przed chrześcijanami, którzy grożą ich życiu i mieniu.

W kołach dyplomatycznych przeważa natomiast zdanie, iż wysłanie posiłków na Kretę pogorszyłoby tylko położenie.

Berlińskie koła polityczne utrzymują, że pierwotnej przyczyny nowych niepokojów na Krecie należy szukać w podszczuwaniach ze strony greckiej. Grecya prowokuje umyślnie mahometan, aby przeszkodzić przywróceniu porządku na wyspie. Obudziła się tu niechęć przeciw Grecyi, na której ciąży podejrzenie nielojalnej polityki, znanej już dostatecznie w kwestyach finansowych.

Zwolennicy Grecyi utrzymują jednakże, że austryacki konsul w Kanei oddawna już zwracał uwagę gubernatora Berowicza na panujące niezadowolenie i domagał się zarządzenia środków ostrożności, lecz bezskutecznie.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości podajemy następujące telegramy *Biura Koresp.*:

Rzym, 9 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Kanei, że spokój został przywrócony. Pożar, który ogarnął zapasy oleju, ugaszony. Spłonął pałac biskupa greckiego; zgorzało nadto 200 budynków. Do portu wpłynęły dwa włoskie statki wojenne: „Stromboli" i „Lauria". W Kandyi rzuciła się ludność muzułmańska na arsenał i zrabowała 2000 karabinów Martiniego. — W potyczce z wojskiem zginęło dwóch muzułmanów; pięciu jest rannych.

Konstantynopol, 9 lutego. Pożar w Kanei ugaszony. Walka w okolicach Kanei osłabła z powodu braku amunicyi. W Retymnie austryacki statek wojenny „Sebenico" oswobodził zamkniętych agentów konsularnych. *Attachés* wojskowi upoważnieni są do powrotu; mogą atoli pozostać, jeśliby sądzili, że mogą interweniować z pomyślnym rezultatem.

Ateny, 9 lutego. Pożar w Kanei udało się już w zupełności przytłumić. Chrześcijańska dzielnica jest kupą gruzów. Poza murami Kanei proklamowano unię z Grecyą i zawezwano króla greckiego, aby objął w posiadanie Kretę, jako nierozdzielną, wolną część Grecyi. Do Kanei przybyło kilka obcych pancerników. Poza obrębem miasta wre nieustannie walka.

Ateny, 9 lutego. Komendant greckiego okrętu wojennego „Hydra" doniósł wczoraj o godz. 3 po południu, iż pożar w Kanei został przytłumiony.

Ateny, 9 lutego. *Agencya Havasa* donosi: Z Kanei dochodzi wiadomość, że z Retymna zażądano pomocy. Ma tam odpłynąć kilka zagranicznych okrętów wojennych. Proklamowano podobno połączenie z Grecyą, lecz dotychczas wiadomość ta nie znalazła potwierdzenia.

KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

Wiadomości osobiste. P. delegat Laskowski wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

Dom Długosza w Krakowie ma być zburzony. Dom, w którym Długosz mieszkał przez 30 lat, dzieje Polski pisał i dokonał żywota, oraz drugi dom sąsiedni, przez Długosza nabyty i kapitule katedralnej krakowskiej na przechowywanie aktów ofiarowany, również ulegnie zniszczeniu, celem pozyskania placu pod budowę nowego seminaryum duchownego. Taka wieść rozchodzi się po naszem mieście.

Czyż już niema w Krakowie placów wolnych pod budowę nawet w najbliższem otoczeniu Wawelu, aby trzeba było burzyć domy złączone z pamięcią sławnego męża, który jest chlubą narodu i kapituły krakowskiej, do której grona należał?

Wszystko już po Długoszu w Krakowie zniszczono. Była przy Grodzkiej ulicy bursa dla akademików, był na Wawelu dom dla ks. Psałterzystów, był kościół i klasztor OO. Paulinów na Skałce przez niego ufundowany i inne jeszcze pamiątki, jak pierwsze jego mieszkanie naprzeciw kościoła św. Andrzeja, a zostały z nich tylko tablice. Przy zwłokach Długosza podczas reparacyi krypty na Skałce nie znaleziono głowy fundatora, a teraz i ściany, wśród których tyle lat życia swego spędził na pracy dla dobra Ojczyzny, runąć mają pod kilofem spadkobierców jego sławy. Dla wiadomości czytelników trzeba dodać, że jest to dom narożny przy ulicy Kanoniczej pod samym Wawelem, zwany „pod obrazem Matki Boskiej".

W XIV wieku nad Rudawa tędy płynącą stał tu budynek zwany Łaźnią Królewską, a obok niego drugi, zwany Łysą Jamą.

Król Władysław Jagiełło w r. 1390 darował ten dom kasztelanowi krakowskiemu Krystynowi z Ostrowa, a on go przekazał w r. 1413 kapitule katedralnej krakowskiej na uposażenie ołtarza św. Jadwigi, przez niego ufundowanego w katedrze.

Najprzód z pośród kanoników zamieszkiwali tu Hincza z Kazimierza i Jan z Rudzic, którzy to domostwo około r. 1430 przemurowali. Po r. 1450 nadała go kapituła dwom Janom Długoszom, kanonikom, z których starszy był historykiem. Oni swoją siedzibę powiększyli, dostawiwszy nową część od południa. Ową zaś Łysą Jamę kupił na swoją własność od Andrzeja Trzewlińskiego Długosz i darował kapitule na archiwum. Za tę ofiarę Strzempiński, biskup krakowski, nadał Długoszowi i jego rodzinie przywilej mianowania altarysty w kaplicy ks. Misyonarzy w katedrze na Wawelu.

Po śmierci Długosza w r. 1480 mieszkanie w tym narożnym po nim domu zajmowali ciągle kanonicy aż do r. 1839, w którym kapituła przeznaczyła go na prokuratoryę kapitulną, i tu się zbierała na posiedzenia.

Drugiego domu Długosza używano nietylko na skład aktów, ale i na więzienie dla księży, skąd tę kamienicę zwano to karcerem, to konsystorską do r. 1876, odkąd gruntownie wyrestaurowaną wynajmowano mieszkańcom prywatnym. Istnieją pod temi domami wspaniałe starożytne piwnice, pochodzące z pierwotnej budowy w XIV wieku.

Jeżeliby wieść o zamierzonem zburzeniu domu Długosza okazała się prawdziwą, to przecież oczekiwać należy interwencyi pp. konserwatorów, którzy użyć powinni wszelkich sposobów z urzędu im przysługujących do obrony tej drogiej spuścizny przeszłości. Gdyby dom Długosza nie został uratowany, wszelka powaga i znaczenie instytucyi konserwatorskiej upadnie.

Miasto także ma prawo i obowiązek położyć swoje *veto*, bo wystawienie w tym narożniku olbrzymiego budynku zeszpeciłoby strasznie widok zamku i katedry. Przecież niedawno Rada miejska wyrażała oburzenie urzędowi budownictwa za pozwolenie na budowę domu dwupiętrowego na stoku Wawelu od strony przewozu na Wiśle. Seminaryum, wystawione na miejscu domu Długosza, jeszczeby bardziej zasłaniało zamek i katedrę od północy.

W czasie obchodu 400 rocznicy śmierci Długosza w r. 1880 uczestnicy zjazdu historycznego w Krakowie objawili życzenie, aby kapituła dom i mieszkanie po tym niezmiernie zasłużonym historyku raczyła najstaranniej odrestaurować i uwidocznić na nim pamięć po Długoszu. Pięknieby się wywiązała z położonego w niej zaufania kapituła krakowska i wdzięcznie uszanowała pamięć Długosza, gdyby, zamiast odrestaurowania, dom po nim zburzyć poleciła.

Oczekujemy zaprzeczenia uwłaczającej Krakowowi wiadomości.

Z komitetu balu prawników. Sprzedaż biletów rozpoczęła się dziś w hotelu Saskim Nr. 18, dotychczasowy zaś świetny rezultat pozwala wnioskować o najzupełniejszem powodzeniu zabawy. Jeżeli poprzednie dwa bale publiczne wykazały najlepszy rezultat, spodziewać się należy, że ostatni w tym karnawale przewyższy je jeszcze tak świetnością zabawy, jak i licznym udziałem publiczności. Pod doświadczonym kierunkiem aranżera p. Maryana Grodzickiego odbędzie się kotylion, którego niespodzianki z pewnością dotychczas jeszcze równych u nas nie znalazły. Nie chcemy popełniać niedyskrecyi, wymieniając je tutaj, przypuszczamy jednak, że publiczność sama nagrodzi uznaniem wytrwałe starania komitetu. Na uwagę, prócz tego, zasługują jeszcze karnety pomysłu artysty-malarza p. Józefa Krzesza, wykończone w pracowni p. Jahody. Znaczna liczba osób z prowincyi, oraz znanych osobistości z zagranicy ma zamiar przypatrzyć się krakowskim zabawom.

Zabawa cyklistów. Klub cyklistów na liczne żądania zgłaszających się osób odłożył dzień swojego „wełnianego wieczorku" z 13 na 23 b. m. Będzie to jedna z ostatnich, ale i najbardziej interesujących zabaw bieżącego karnawału. Klub dokłada wszelkich starań i kosztów, aby zabawa powiodła się najpomyślniej. Protektorat objęły panie: hr. Władysławowa Mycielska i hr. Edwardowa Lipowska. Mnóstwo zgłoszeń o zaproszenia napływających z miasta i z prowincyi rokuje doskonałą zabawę, a zarazem daje dowód, jaką sympatyą cieszą się nasi cykliści.

Krakowskie Towarzystwo Dobroczynności, które utrzymuje z szczupłych swych dochodów przeszło 200 starców i dzieci, mające także pod swą opieką ołtarz w bramie Floryańskiej, wydało teraz własnym nakładem pewną ilość egzemplarzy broszurki o Matce Boskiej w bramie Floryańskiej, skreślonej przez prof. dra Cyfrowicza celem obznajmienia szerszej publiczności o historyi tego obrazu. Broszurki te za bardzo przystępną cenę, po 10 ct., dostać można u dziadka w bramie Floryańskiej, lub też w kancelaryi zakładowej przy ulicy Kolejek.

Substytutem ś. p. dra Józefa Retingera wydział Izby adwokackiej krakowskiej mianował wczoraj p. dra Tadeusza Bednarskiego, adwokata w Podgórzu.

Telefony w Krakowie. Po bardzo długich staraniach na schyłku zeszłego roku Rada miejska zezwoliła wreszcie zarządowi poczt i telegrafów na przeprowadzenie podziemnych drutów telefonicznych w Krakowie. Kilkudziesięciu nowych abonentów daremnie dotąd oczekuje na zaprowadzenie telefonów w ich mieszkaniach, uchwała bowiem Rady miejskiej nie została dotychczas zakomunikowaną zarządowi telegrafów, który nowe urządzenie telefoniczne ma wykonać. Dla przyśpieszenia tej sprawy przybył do Krakowa p. Kazimierz Łaski, sekretarz dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, i trzeba mieć nadzieję, iż ku zadowoleniu licznych stron, oczekujących tak długo na telefony, powiedzie mu się szczęśliwie załatwić rzecz z ukochanym naszym magistratem.

Budowa telefonu Lwów-Kraków rozpocznie się z wiosną. Koszt linii obliczono na kwotę 120 tysięcy złr.

Z Tow. muzycznego. Wieczór muzyczny, który odbędzie się w piątek dnia 12 b. m. w sali „Sokoła", obejmuje między innemi kompozycye w Krakowie zupełnie jeszcze nie wykonywane, jak Berlioza „Karnawał rzymski", uwerturę z „Tannhausera" w oryginalnej instrumentacyi i Berlioza „Noce letnie", z których pieśń „Na lagunach" odśpiewa p. Józef Szymański.

Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego od 12—1 i od 5—6.

Generalna próba chórów Tow. muzycznego na koncert piątkowy odbędzie się we środę o godz. 6 wieczorem w sali redutowej starego teatru.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek zawiei śnieżnych został z dniem 6 lutego b. r. zastanowiony ruch pociągów aż do odwołania na przestrzeni Ostrów—Berezowica—Podwysokie.

Egzamina na asystentów farmacyi w dniu 6 b. m., w obecności lekarza powiatowego dra Bielańskiego, złożyli przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie pp.: Abeles Julian, Kwieciński Władysław, Segel Henryk, Szpuner Karol, Stehlik Zygmunt i Zopoth Kazimierz.

Zmarli. Edward Teślar, majster krawiecki, prawy obywatel, znany w sferach krakowskich, zmarł wczoraj.

W Brodach zmarła Alojza z Heniszów Krenzlowa w wieku lat 73. Mimo nazwiska obcego, urodzona we Lwowie, gorąco kochała Ojczyznę, a w r. 1863 popierała powstanie odlewaniem kul karabinowych, których tysiące dostarczała rządowi narodowemu. Czynność tę nocami wykonywała ze względów ostrożności, w skromnej jej zaś chacie niejeden ukrywał się powstaniec. Żywot jej nad grobem treściwie skreślił ks. kan. Świsterski, przybyły umyślnie ze Lwowa.

Śmierć pod kołami pociągu towarowego znalazł 4 lutego na dworcu w Rzeszowie konduktor Andrzej Zegarłowski, który poślizgnął się na stopniach wagonu i wpadł między szyny. Liczył lat 43, był wdowcem, osierocił pięcioro dzieci.

Ze Lwowa. Nowe stowarzyszenie zawiązuje się we Lwowie, a mianowicie: „Pierwsze gal. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy mieszkańców miast", którego celem ma być: budowanie we własnym zakresie wspólnemi siłami, według najnowszych zasad technicznych, wygodnych, zdrowych i możliwie tanich pomieszkań dla swych członków, i po zabezpieczeniu warunków spłaty oddawanie ich na własność stowarzyszonych; ułatwianie członkom uzyskania pożyczek budowlanych i udzielanie zaliczek na rekonstrukcye realności i urządzenia domowe, jako też na cele przemysłowe; wspieranie odnośnych władz w przeprowadzaniu asanacyi, regulacyi ulic, dzielnic miasta lub przedmieść; ułatwianie członkom kupna lub sprzedaży realności, dóbr ziemskich, gruntów pod budowle, materyałów budowlanych i urządzeń domowych; przyjmowanie realności członków w administracyę. Warunki przystąpienia na członka Stowarzyszenia są: wpisowe wraz z książeczką udziałową 1 złr. 10 ct. i udział w wysokości 100 złr., który można spłacać ratami. Na czele Stowarzyszenia, jak donosi *Dziennik Polski*, stanął ks. Adam Sapieha.

Z Syberyi. Wychodząca w Irkucku gazeta rosyjska opowiada o strasznym wypadku. Przed kilkunastu dniami uciekło stamtąd 15 politycznych zesłańców (nihilistów), w tej liczbie dwie kobiety. W stepie spotkała ich straszna śnieżyca syberyjska — i wszyscy znaleźli śmierć wskutek zmarznięcia. Kozacy, wysłani na poszukiwanie zbiegów, znaleźli w śniegu 12 trupów! Trzech brakło, te widocznie zostały pożarte przez wilki... W liczbie ofiar tego strasznego wypadku znajdował się jeden adwokat, dwóch studentów uniwersytetu i młody hrabia Z., siostrzeniec jednego z wysokich dygnitarzy rosyjskich.

Uwięzienie pomysłowego łotra. Ekspedytor pocztowy, Wincenty Łukawski, który niedawno pobrał w krakowskim urzędzie pocztowym 3.000 złr. na przekazy nadane w Starej Soli, został w nocy na 4-ty b. m. przytrzymany w Laszkach Górnych. Sprowadzony do Rozdołu zeznał, że oszustw z przekazami pocztowemi dopuścił się na kwotę około 13.000 złr. Znaleziono przy nim stampilie różnych poczt, kilka podrobionych przekazów, morfinę i rewolwer. Żandarmerya odstawiła go do sądu w Mikołajowie. Niema już wątpliwości, że jest to ten sam oszust, który i w Abbazyi sfałszował przekazy.

Wyrok w sprawie rabusiów, trapiących Królestwo, zapadł w Radomiu w dniu 6 b. m.: Skazani zostali z pozbawieniem wszystkich praw stanu,

Na ciężkie roboty: Szlama Pachciarski i Izrael Wiernik na lat 10, Kazimierz Strojkowski, Szaja Borensztein i Chaim Pachciarski na lat 4. Na osiedlenie na Syberyi do miejscowości oddalonych: Majer Fajgelman, Symcha Smoliński, Jan Tuszyński, Wojciech Kusa, Antoni Kusa, Hersz Maszlak; do miejscowości mniej oddalonych: Abram Wiernik, Rachmil Dykman. Na dwuletnie roty aresztanckie: Zelik Pachciarski, Stanisław Gzerwiński, Józef Stempień, Kazimierz Popiółkiewicz, Berek Trokman, Jankiel Kierznopolski. Na więzienie dwuletnie: Chaim Jakubowicz, Zofia Cieślik, Fajwel Woliński. Do więzienia na rok jeden: Józef Czapla i Małka Pachciarska. Uniewinnieni: Estera Pachciarska, Szaja Wiernik, Aleksy Gaj, Piotr Tuszyński i Moszek Trokman. Berek Parzęcki, jako żołnierz zapasowy, skazany zamiast roku więzienia, na trzy miesiące więzienia odosobnionego. Co do Moszka Borensteina wyrok wstrzymany, gdyż podsądny w czasie przebiegu sprawy zbiegł. Jest wielce charakterystycznym bardzo wysoki procent żydów, skazanych w tym i podobnych licznych procesach za udział w zbrodniach, popełnianych w Królestwie.

Polskie Koło artystyczno-literackie w Paryżu, o którego zakładaniu donosił nasz korespondent, ukonstytuowało się wreszcie. Do *Kuryera Warszawskiego* donoszą w tej sprawie: Od dawna dawała się uczuć potrzeba stworzenia jakiegoś ogniska dla rozproszonych i często nawet zupełnie nieznających się nawzajem sił artystycznych i literackich polskich, stale lub chwilowo przebywających w Paryżu. Nie było to bez znacznych trudności, z których największa może polegała na pewnej koteryjności naszej kolonii tutejszej, na starciach, które zostawiły po sobie długotrwałe ślady, na braku nawyknienia, a u niektórych zniechęceniu do organizowania się i stowarzyszania. Wreszcie jednak gronu energicznych i wytrwałych inicyatorów udało się zwalczyć te przeszkody, i od wczoraj istnieje w Paryżu na trwałych podstawach „Koło polskie literacko-artystyczne“, którego celem, jak głosi statut, jest „zaznajamianie zagranicy ze sztuką i literaturą polską, oraz wszechstronne popieranie pracy zawodowej artystów i literatów polskich w Paryżu“. Wszelkie cele i rozprawy politycznej lub religijnej natury są z góry i surowo wykluczone, jako czynnik rozkładowy w tego rodzaju stowarzyszeniu, pragnącem połączyć pracowników umysłowych bez różnicy przekonań lub wyznań.

Zadania takiego Towarzystwa w Paryżu są poważne i zasługują na powszechną uwagę. Francuzi nietylko nie znają, na przykład, naszej literatury, ale nie umieją zupełnie oryentować się w jej poznawaniu: wytworzone ognisko potrafi z pewnością z czasem, za pomocą piór wielu swych członków, piszących i po francusku, oraz stosunków z prasą francuską, oddziaływać na tłómaczów, wydawców, krytyków i przyczyni się do wyrobienia naszej literaturze zasłużonego miru.

Tosamo czynić mogą malarze za pomocą wystaw, muzycy za pomocą koncertów. Pierwsi mogą w ten sposób ułatwić licznej tutejszej polskiej publiczności przystęp do obrazów polskich malarzy tutejszych, które zwykle są rozrzucone po licznych wystawach. Drudzy będą mieli wkrótce, wraz zresztą z ogółem towarzystwa, zupełnie praktyczne zadanie: położenia tablicy pamiątkowej na domu, gdzie mieszkał Chopin, od którego zgonu minie niedługo lat 50, zarówno jak od śmierci Juliusza Słowackiego. Mnóstwo takich czynności będzie mogło spełniać Towarzystwo, że już nie wspominam o zwykłych zadaniach każdego Towarzystwa, jak o stworzeniu wspólnego lokalu, czytelni, biblioteki, utrzymywaniu osobistych stosunków i t. p.

Cele te tak przemówiły do serc naszych, że wczoraj blisko 30 osób zgromadziło się w kawiarni *de la Régence* przy ulicy *Saint-Honoré* pod przewodnictwem p. Konstantego Górskiego, delegata krakowskiej Akademii umiejętności w tutejszej stacyi naukowej i Bibliotece polskiej przy *quai d'Orléans*, i podpisało akt zawiązania Towarzystwa. Byli w tej liczbie: znakomity rzeźbiarz Cypryan Godebski, dzięki którego ofiarności wmurowanie tablicy szopenowskiej dojdzie napewno do skutku; tłómacz Słowackiego na język francuski p. Gasztowtt; muzycy Zygmunt Stojowski, Opieński, malarze Nałęcz, Austen, Peske, Loewy; dalej pp.: dr. Nossig, Kosiakiewicz, dr. Gorecki, Antoni Potocki, Rydel, K. M. Górski, dr. Dłuski, dr. Linde, Granzow, Kazimierz Krauz i t. d. Wielu innych, jak pp.: Czesław B. Jankowski, Kazimierz Stryjeński, hr. Mniszech, Abakanowicz, Trawiński, listownie wyrazili nowemu Towarzystwu całą swą sympatyę.

Zgromadzenie wybrało prezesa w osobie p. Cypryana Godebskiego, oraz sześciu członków zarządu, którymi zostali pp.: dr. Dłuski, Gasztowtt, Kosiakiewicz, dr. Nossig, Potocki i Z. Stojowski. Zadaniem zarządu będzie pozyskać dla Towarzystwa tych, co wahają się jeszcze, przez danie im dostatecznej rękojmi rozwoju Koła, oraz wypracowanie szczegółowego regulaminu i programu najbliższych czynności. Mamy niepłonną nadzieję, że praca ta powiedzie się jak najlepiej.

Ze stowarzyszeń.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników magistratu krakowskiego** odbyło wczoraj walne zebranie pod przewodnictwem radcy magistratu p. Zawiłowskiego, którego też ponownie wybrano przewodniczącym. Zastępcą prezesa wybrano radcę magistratu p. Skrzyniarza. Do wydziału weszli pp.: Buczkowski Adolf, Eminowicz Wincenty, Goetze August, Lipowski Stefan, Marszałek Jan, dr. Schlichting Alfred i dr. Zaczek Franciszek.

— **W Czytelni dla kobiet w Krakowie** (Szpitalna l. 7) p. Sewer Maciejowski odczyta najnowszą swoją nowelę jeszcze w bieżącym tygodniu.

— **I. walne zgromadzenie członków kasy chorych przy Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas“** odbędzie się w lokalu gremium aptekarzy Galicyi zachodniej w Krakowie w dniu 14 b. m. o g. 9 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“, 2) przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie rocznego sprawozdania z obrotu funduszów i z czynności zarządu i rocznego bilansu, 3) wybór 2 delegatów do zarządu kasy chorych, 4) wybór 1 delegata do komisyi rewizyjnej, 5) wybór 3 członków do sądu polubownego, 6) obrady nad wnioskami, przedłożonemi przez zarząd lub członków kasy chorych.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistę prokuratoryi skarbu dr. Antoniego Zolla, pełniącego służbę w ministerstwie oświaty, adjunktem galicyjskiej prokuratoryi skarbu w IX klasie rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów prokuratoryi skarbu: dr. Włodzimierza Iwasieczkę, dr. Wiktora Zharskiego, dr. Władysława Jaworskiego i dr. Zygmunta Kulczyckiego, adjunktami w IX klasie rangi, a koncypientów: dr. Leonarda Stahla, dr. Szymona Wohllernera, dr. Witołda Bartoszewskiego, dr. Franciszka Sawę, dr. Macieja Mączyńskiego, dr. Wincentego Mączyńskiego, dr. Stanisława Skrachę i dr. Mieczysława Madeyskiego, koncepistami w X klasie rangi w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu.

Na budowę szkoły polskiej w Biały ku uczczeniu Adama Asnyka zebrał dotąd zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ za pomocą adresowych arkuszy, wręczonych jubilatowi w dniu 14 grudnia 1896 r., co następuje: Za pośrednictwem p. Idalii Pawlikowskiej 550 złr., w tem od Sefer Paszy 50 złr., od Mieczysławów Pawlikowskich 42 złr., od p. Zręckiego Klobasy 50 złr., od p. Czesława Kieszkowskiego 250 złr. itd.

Za pośrednictwem Elizy Pareńskiej 28 złr., w tem od redakcyi *Głosu Narodu* 10 złr. Za pośrednictwem p. Józefowej Kotarbińskiej 266 złr. 52 ct., zebrane w Berlinie, Moskwie, Królestwie Polskiem i w Krakowie.

Za pośrednictwem p. Eufemii Bałuckiej 152 złr. 5 ct., zebrane od uczniów szkoły sztuk pięknych, urzędników kasy oszczędności, od członków Kółka rolniczego i od Koła literackiego.

Za pośrednictwem p. Sewerowej Maciejowskiej 732 złr. 46 ct., w tem od pp. Zeitlebenów 100 złr., od Kazimierzów Odrzywolskich 100 złr., od Wacławów Wolskich 100 złr., od hr. J. Reyowej 200 złr.

Za pośrednictwem p. Eufrozyny Chmurskiej 28 złr. 70 ct., p. L. Owczarkiewiczównej 25 złr. 88 ct., w tem od urzędników i robotników gazowni miejskiej 6 złr. 58 ct.

Za pośrednictwem p. Leony Kohnowej 148 złr. 45 ct., w tem od Rady nadzorczej Tow. zaliczkowego w Makowie 50 złr. Pensyonat p. Zelaszkiewiczowej zebrał 20 złr. Hospitantki uniwersytetu krakowskiego i uczennice kursów A. Baranieckiego 10 złr. Za pośrednictwem pp. Bujwidów 2.465 złr. 11 ct. złożyło Królestwo Polskie. Pani M. Wiśniewska 11 złr. 10 ct., p. A. Z. uczniowie i uczennice 1 złr. 30 ct. Za pośrednictwem dyrektora Göttlicha 8 złr. 50 ct. Redakcya *N. Reformy* 21 złr. 81 ct., p. Reiner 5 złr. 50 ct., pp. Maleccy 2 złr., p. E. Bobrowski 11 złr. 3 ct., introligatorzy 1 złr. 10 ct., p. A. Świderska 9 złr. 60 ct., od różnych osób w Krakowie zebrano w dniu jubileuszu 20 złr. 39 ct. Razem 4.524 złr. 62 ct.

(C. d. n.)

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 10 lutego: Teatr zamknięty.

We czwartek 11 lutego: „Intratna posada“, komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego (po raz trzynasty).

W piątek 12 lutego: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz czwarty). Popularne.

W sobotę 13 lutego: „Czy warto“, sztuka współczesna w 4 aktach nap. Bogdan Jaxa Ronikier (nowość).

W niedzielę 14 lutego: „Czy warto“, sztuka współczesna w 4 aktach nap. Bogdan Jaxa Ronikier (po raz drugi).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 9 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	750·5 mm	753 3 mm	752 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,4	—8°,6	—4°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	N 1	N 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	88%	73%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Polaka“** numer styczniowy zawiera dłuższy artykuł o Wielkiem Księstwie Poznańskiem, obejmujący krótki pogląd na dzieje, położenie geograficzne i obecne stosunki społeczno-polityczne tej prastarej dzielnicy Polski. Następne artykuły: „Jeszcze nie zginęła...!“, „Legiony“, „Powstanie w r. 1863“, są poświęcone rocznicom narodowym, przypadającym w tym miesiącu. W rubryce p. t. „Sprawy polskie“ znajdujemy jeszcze, choć krótkie, sprawozdanie ze wszystkich ważniejszych spraw politycznych i zdarzeń w zaborach moskiewskim, pruskim i austryackim. Nadto znajdują się w tym numerze listy włościan, a z rycin widok Kruświcy i jeziora Gopła, wizerunki Henryka Dąbrowskiego i księcia Józefa Poniatowskiego, i wcale udatna reprodukcya „Przysięgi“ Grottgera (z cyklu „Lituania“), którą dołączono oddzielnie jako bezpłatny dodatek, aby tym pięknym obrazem, według słów redaktora *Polaka*, mógł każdy ozdobić swą chatę.

Pismo to zasługuje na poparcie i najszersze rozpowszechnienie, a łatwo to uczynić, bo kosztuje rocznie tylko 1 złr. (w zaborze pruskim 1 m. 60 fen., w Ameryce pół dolara). Redakcya *Polaka* znajduje się w Krakowie, ulica Szpitalna l. 7.

Dział ekonomiczny.

Dla szewców. Muzeum technologiczne w Wiedniu otwiera w bieżącym roku tak jak i w roku ubiegłym kursa dla nauki szewstwa dla majstrów i czeladników. Kursa trwają po 6 tygodni i odbywać się będą 4 razy do roku.

Program nauki obejmuje: Branie miary oraz wyrób obuwia w sposób rękodzielniczy przy użyciu pojedynczych maszyn i pracy ręcznej, jak niemniej nauki prostej buchalteryi i kalkulacyi cen skóry i towaru. Dla czeladników i majstrów niezamożnych ustanowione są stypendya w wysokości do 150 złr. Podania o przyjęcie (bez stempla), poparte przez gminę lub stowarzyszenie, w razie potrzeby zaopatrzone świadectwem ubóstwa, należy wnosić do zarządu muzeum technologicznego w Wiedniu. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 8 b. m. przypędzono 2479 węgierskich, 569 galicyjskich, 14 bukowińskich, 681 niemieckich, razem 3743 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 37 złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 26 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 38 złr., średnich od 30 do 34 złr., poślednich od 26 do 29 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 43 złr., średnich od 35 do 38 złr., poślednich od 29 do 34 złr., a wołów włościańskich od 19 do 27 złr. Byki i krowy płacono po 19 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 9 lutego. Kluby ludowy i związku chłopskiego w Sejmie wydały komunikat o swojem połączeniu się bez zatraty indywidualności pod nazwą „unia klubów ludowych“. Komitet pięciu ułoży regulamin „unii“. Oprócz obu całych klubów, podpisali komunikat posłowie: Zardecki, Olpiński, Klemensiewicz i Soleski. Unia liczy zatem 16 posłów.

Lwów, 9 lutego. (*Z Sejmu krajowego*).

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Osuchowski uzasadniał swój wniosek, domagający się budowy kolei z Ustrzyk do Wołosatego, z odnogą do Turki. Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, imieniem tego Wydziału, jako komisyi sejmowej, referował sprawę petycyi Śniatyna o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa. W sprawie tej przyznano gminie prawo do pobierania opłat.

Na wniosek komisyi budżetowej (referent p. Zajączkowski) pozwolono następnie na kupno własnego domu na pomieszczenie żandarmeryi w Czortkowie i przeznaczono na ten cel 7.145 złr.

Sprawę regulacyi górnego Dniestru, imieniem komisyi gospodarstwa krajowego, przedstawił p. Stanisław Stadnicki.

Uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu składający się z 7 paragrafów projekt ustawy o regulacyi Dniestru od Kornałowic do Rozwadowa, z dopływami Strwiażem, Tyśmienicą i Wereszycą, kosztem 4,600.000 złr., i tytułem pierwszej raty na rok 1897 przyznano dotacyę w kwocie 20.000 złr.

Rzecz o wniosku hr. Mycielskiego przedłożył referent tej samej komisyi p. Gorayski, przyczem powzięto następującą uchwałę: „Wzywa się rząd, aby kosztem państwa zbudował stosowny budynek na umieszczenie Studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, na razie zaś nabył od gminy miasta Krakowa ofiarowaną pod ten budynek parcelę gruntu, położoną w bliskości Uniwersytetu“.

Wnioski komisyi, które uchwalono, popierał rektor Kreutz.

Nastąpiła sprawa składów publicznych we Lwowie i Krakowie. P. Vivien imieniem komisyi gospodarstwa krajowego wniósł, aby polecono Wydziałowi krajowemu zwinąć lwowski skład publiczny i sprzedać realność. Wniosek ten uchwalono.

Z kolei dr. Olpiński przedstawił sprawozdanie komisyi sanitarnej, dotyczące unormowania stosunków prawnych szpitali prowincyonalnych.

Rosner zarzucał, że ustawa ta narzuca same ciężary gminom i wniósł, aby cały projekt odesłać napowrót komisyi. Zbijał wywody jego członek Wydziału Hoszard.

Komisarz rządowy hr. Łoś żądał, aby zastrzeżono rządowi pewne prawo przy mianowaniu dyrektorów szpitali.

Żądaniu temu sprzeciwili się: Fruchtman i Hoszard.

Pokrywaniu połowy kosztów leczenia przez gminy, wyrażonemu w projekcie ustawy, sprzeciwiali się: Fruchtmann, Dworski i Słotwiński. Popierali żądania ustawy: Hoszard, Trzecieski i Jordan.

Uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu złożoną z 18 paragrafów ustawę określającą te stosunki prawne, a opierającą się na opinii, iż szpitale powszechne i publiczne są zakładami samoistnemi jedynie pod tym względem, że utrzymują się z własnych dochodów. Dalej postanawia taż ustawa między innemi zniesienie Rad szpitalnych, jako instytucyi, która okazała się nieodpowiednią, wprowadza natomiast komitety szpitalne, w których mają zasiadać między innymi delegaci Wydziału krajowego i naczelni lekarze szpitala, jako wykonawcy uchwał komitetu, co zdaniem Wydziału krajowego nada tej organizacyi większą sprężystość.

Po załatwieniu tej kwestyi przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi prawniczej, o niezwykłej wagi dla autonomii krajowej wniosku p. Vayhingera. Rzecz tę referował sam wnioskodawca p. Vayhinger.

Wniosek Vayhingera bez dyskusyi uchwalono.

Wniosek ten, w redakcyi komisyjnej opiewa: „Wzywa się rząd, aby Sejm zwoływano w odpowiednim czasie i na dłuższe sesye, powtóre, aby sesyj nie zamykano, lecz, zwłaszcza krótsze, odraczano.

Referent komisyi gospodarstwa krajowego p. Zamoyski zdawał sprawę z wniosku p. Średniawskiego o zalesienie nagich stoków górskich. Komisya uznaje doniosłość kwestyi, zawartej we wniosku p. Średniawskiego, sądzi jednak, iż jest to rzeczą trudniejszą, niżby się zdawało. Najlepiej, zdaniem komisyi, prowadzi do tego ograniczenie użytkowania lasów górskich, a gdzie potrzeba przeprowadzanie przymusowego zalesienia za odpowiedniem odszkodowaniem właścicieli, a mianowicie na podstawie obowiązującej ustawy z dnia 30 czerwca 1884 o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich. Wychodząc z tego przekonania, komisya zaproponowała następujący wniosek:

„Sejm wzywa rząd, ażeby polecił swym organom inspekcyi leśnej ścisłe przestrzeganie postanowień ustawy lasowej w Karpatach, oraz przy projektach zabudowań potoków górskich uwzględniał w szerszej mierze zalesienie nagich stoków górskich.“

Przy referacie tym przyjęto także dodatek Średniawskiego o przyśpieszenie zalesienia stoków górskich.

Wnioski zgłosili: Merunowicz w sprawie budowy kolei Lwów-Winniki, Weigel w sprawie kolei Dębica-Jasło-Żmigród, Michalski w sprawie języka polskiego w zarządzie poczt i telegrafów, i w żandarmeryi, Średniawski w sprawie ustanowienia giełd pracy, Winniczuk w sprawie ulg ściągania podatków.

Interpelacye zgłosili: Szwed zapytywał, kiedy reforma ustawy o należytościach będzie wydaną? Potoczek w sprawie uciążliwości rogatkowych w Nowosądeckiem; Okuniewski w sprawie zakazu wieców w Sokalskiem.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 9 lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza sankcyę cesarską dla ustawy w sprawie ustanowienia nadkomisarzy powiatowych w VIII randze przy starostwach. Nadkomisarzy mianować będzie minister spraw wewnętrznych.

Praga, 9 lutego. Stronnictwo staroczeskie postanowiło wziąć czynny udział w wyborach do Rady państwa i stawiać własnych kandydatów w okręgach, w których mają szansę zwycięstwa, ewentualnie zawrzeć kompromis ze stronnictwem młodoczeskiem.

Drezno, 9 lutego. Rozwiązano stowarzyszenie studentów polskich przy tutejszym uniwersytecie „Lechitię“, albowiem jego członkowie uchylili się demonstracyjnie (?) od współudziału w komersie na uroczystość urodzin cesarza niemieckiego.

Berlin, 9-go lutego. *National Ztg* wysnuwa z zajść w Atenach i na Krecie, wniosek, iż między Grecyą a Anglią istnieje ciche porozumienie, i ostrzega Grecyę, aby nie wyciągała na korzyść Anglii kasztanów z ognia. Anglia nie byłaby w stanie wziąć Grecyi w opiekę przed innemi mocarstwami.

Petersburg, 9 lutego. Z powodu jubileuszu dra Nenckiego, dzienniki tutejsze poświęcają mu artykuły bardzo sympatyczne.

Spasowicz wybrany został na wiceprezesa Towarzystwa prawniczego, którego prezesem jest senator Fuchs.

Rzym, 9 lutego. Wskutek zajść na Krecie, otrzymała pierwsza dywizya floty rozkaz, aby była w pogotowiu. Równocześnie polecono komendantowi eskadry, stojącej przed Kaneą, aby w razie potrzeby wysadził na ląd załogę.

Paryż, 9 lutego. *Agencya Havasa* donosi z Aten pod datą wczorajszą: Z Syry nadeszła wiadomość, iż chrześcijanie poza murami Kanei wywiesili flagę grecką, proklamowali unię z Grecyą i wezwali króla Jerzego, aby objął w posiadanie Kretę, jako część składową Grecyi.

Ateny, 9 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zgłosił Stais w imieniu opozycyi wniosek, aby posiedzenie uznano za tajne. Prezydent ministrów Delyannis przyjął wniosek, skutkiem czego publiczność opróżniła trybuny.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 9-go lutego. Prezydent ministrów hr. Badeni odjechał dzisiaj w południe do Lwowa.

Wiedeń, 9 lutego. Cesarz odjechał dzisiaj rano do Lichtenegg i powróci jutro wieczór do Wiednia.

Wiedeń, 9 lutego. Komisya szkolna Sejmu dolno austryackiego uchwaliła wniosek, żądający, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedłożenie w najbliższym czasie projektu ustawy o języku wykładowym w szkołach. Według projektu, język niemiecki ma być wyłącznym językiem wykładowym w dolno austryackich szkołach ludowych i średnich. W motywach podnosi komisya, że w myśl ustaw zasadniczych język niemiecki należy uważać za jedyny „w kraju używany język“ (*landesübliche Sprache*). Sejm musiałby zatem uważać to za naruszenie zasadniczych ustaw, gdyby w Austryi dolnej język czeski, nie będący „krajowym“, był w urzędach i życiu publicznem równouprawniony z jedynie krajowym językiem niemieckim.

Praga, 9 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu czeskiego wniósł p. Richter i tow. interpelacyę do namiestnika z powodu użycia czeskiej nazwy ulic w urzędowem obwieszczeniu burmistrza Pragi w sprawie wyboru posłów do Rady państwa z kuryi powszechnej. Przez to uszczuplone zostało równouprawniedie i prawa obywatelskie Niemców, Pragę zamieszkujących.

Berlin, 9 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto budżet kanclerza państwa. Dalej przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu ugodę dodatkową do ugody berneńskiej, dotyczącej utworzenia związku międzynarodowego celem ochrony dzieł literatury i sztuki.

Hamburg, 9 lutego. Wczoraj wieczór wywołała pewna liczba niedorostków zaburzenia uliczne, przyczem poniosło trzech policyantów i kilku cywilistów ciężkie rany. O północy przywrócono spokój.

Hamburg, 9 lutego. Wczoraj do godziny 3 po południu panował w porcie spokój. Liczni robotnicy, szukający pracy, znaleźli zatrudnienie mimo że niski stan wody nie daje wielkiej sposobności do pracy.

Stowarzyszenie pracodawców odbyło wczoraj wieczór posiedzenie.

Paryż, 9 lutego. *Agencya Havasa* donosi z Aten pod datą wczorajszą: Kreteński komitet centralny ogłasza proklamacyę do narodu greckiego, w której oświadcza, iż lud kreteński, który rozpoczął walkę za wolność, apeluje do swych wolnych braci.

Paryż, 9 lutego. *Agencya Havasa* donosi z Aten, iż wskutek demonstracyi, jaką urządzono onegdaj wieczór na rzecz Krety, mówią tam o ewentualności przesilenia gabinetowego.

Petersburg, 9 lutego. Pod koniec wczorajszej giełdy wywołał szereg niepokojących pogłosek o zbliżaniu się dżumy, o poważnych trudnościach w Turcyi, oraz o zajściach wewnątrz Rosyi znaczną zniżkę cen papierów wartościowych. Według wiarygodnych informacyj, są wszystkie te pogłoski po prostu zmyślone i zupełnie bezpodstawne. *Petersburska Gazeta dla handlu i przemysłu* stwierdza, że wczorajsza sprzedaż papierów na giełdzie petersburskiej, która wywołała zniżkę cen, nie była żadnemi faktami usprawiedliwioną i wynikła z łatwości, z jaką tutaj wartości dywidendowe mogą być na targ rzucone.

Cetynia, 9 lutego. Delegat austro węgierski będzie na międzynarodowej konferencyi sanitarnej w Wenecyi reprezentować także Czarnogórę.

Ateny, 9 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, zarządzający, aby wszystkie okręty wojenne były w pogotowiu.

Kanea, 9 lutego. Wiadomość o proklamacyi unii z Grecyą stwierdzono urzędownie. Położenie w Herakleion jest groźne. Chrześcijanie zajęli Haleppa i podpalili miejscowości Nerokune i Perivolia. Wojsko tureckie bierze udział w walce.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 lutego 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	85
Zjednoczony dług w srebrze	102	95
Austryacka renta złota	123	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	75
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	369	—
Londyn	119	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20 frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 9 lutego. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6 83. Pszenica na wiosnę 8 02. Owies na wiosnę 6 36.

Wiedeń, 9 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98 75, 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97 50, 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4% listy banku krajowego 100·50; 4½% listy banku kraj. 102 40; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 218·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 293 50, Losy z 1854 na 250 złr. 149 50 losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156 50; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 399·—; Länderbank na 200 złr. 244·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 9 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 232 10 mrk. Austryacka złota renta 105·— mrk. Austryacka srebrna renta 102·50 mrk. Węgierska złota renta 104 30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·70 mrk. Austryackie banknoty 170 45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 146 50 mrk. Ruble 216 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Oświadczenie.

Przekonawszy się, żeśmy się opierali na błędnych informacyach, cofamy wszelkie zarzuty w *Dzienniku Krakowskim* Nr. 325 przeciwko p. Zygmuntowi Mikołajskiemu bez naszej wiedzy zamieszczone i oświadczamy, że sprawa nasza honorowa, która w sądzie się toczyła, między nami polubownie została załatwioną i że z tego powodu złożyliśmy na polskie gimnazyum w Cieszynie kwotę 10 złr.

Kraków 6 lutego 1897 r.

Józef Goldman.
Józef Siwek.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8 50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11 00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2 49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa:** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6 45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10 55 11.05	w nocy poc osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ - „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk.** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6 04 6.11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa.** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.